Nr. 121 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, środa 28 maja 1924. | Rok VII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY
we Lwowie mies. 5,700.000 Mk., z dostawą do domu 6,250.000 Mk., na prowincji 6,250.000 Mk., za granicą 10,000.000 Mk.
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
250.000 Mp
na prowincjonalnych dworcach 300.000 Mk.
Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska 21.
Tel. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Grabski zamierza ustąpić.

P Grabski zamierza złożyć urząd prez. ministrów.

WARSZAWA, 26. maja (Tel. wł.). Prezes Zw. Lud. Nar., p. Głąbiński wraz z towarzyszami odbył konferencję z premierem W. Grabskim. Na konferencji tej omawiano ogólną sytuację polityczną, przyczem posłowie endeccy informowali się co do poglądów premiera na położenie.

W związku z tem krążą pogłoski, że p. Grabski nosi się z zamiarem zrezygnowania z urzędu prezydenta Rady ministrów, a pragnie zatrzymać jedynie tekę ministra skarbu, motywując to nadmiarem pracy a z drugiej strony zamiłowaniem do skarbowości.

Następcą p. Grabskiego — według pogłosek — miałby zostać obecny minister spraw wojskowych, p. Sikorski

—:::—

Strejk demonstracyjny w zagłębiu borysławskiem.

Masowe wypowiadanie pracy robotnikom. — Ofenzywa kapitału. — Konieczność ingerencji rządu.

BORYSŁAW, 26. maja. (Tel. wł.). W sobotę d. 24. b. m. wielka firma naftowa „Silva Plana“ wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom. Wiadomość o tem wywołała wśród ogółu robotników piorunujące wrażenie, zwłaszcza że od dłuższego czasu są przeprowadzane redukcje we wszystkich przedsiębiorstwach. To masowe wypowiedzenie pracy robotnicy uważają za jakiś podejrzany manewr kapitału i dlatego na znak protestu Zw. robotnicze

PROKLAMUJĄ 4-GODZINNY STREJK DEMONSTRACYJNY

we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu naftowego.

Na groźną sytuację w przemyśle naftowym zwracamy uwagę rządu, aby swą ingerencją zapobiegł katastrofie.

—:::—

Funkcjonarjusze państw. dostaną dodatek na mieszkanie.

WARSZAWA, 26. maja. (Pat). Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej przydzielono referat o projekcie ustawy o uposażeniu emerytalnem ministrów posłowi Manaczyńskiemu.

Poseł Rymar referował projekt ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych i wojskowych. Wedle tego projektu Rada ministrów władna jest przyznać funkcjonarjuszom państwowym i zawodowym wojskowym specjalny dodatek na mieszkanie. Ustawę przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu z tem, że ma obowiązywać tylko do 31. grudnia 1924.

Następnie komisja przyjęła szereg zmian w budżecie sejmu i senatu. Wreszcie przystąpiła do ustawy skarbowej. Generalny referent budżetowy pos. Zdziechowski wygłosił przemówienie, którego jednak nie skończył.

—:::—

„Obserwator“ sowiecki przy Lidze Narodów.

RZYM. 26. maja. (Pat.). Według doniesień prywatnych rząd rosyjski zakomunikował zainteresowanym państwom, między innymi i Włochom, że zamianował obserwatora przy Lidze Narodów. Dzienniki widzą w tym kroku nowy dowód zbliżenia się Rosji do Europy po uznaniu Związku sowietów

Kongres rosyjskiej partji komunistycznej.

MOSKWA, 26. maja. (AW). Dnia 23. bm. w pałacu kremlowskim nastąpiło otwarcie XIII. zjazdu rosyjskiej partji komunistycznej. Zjazd otworzył Kamieniew, poświęcając mowę pamięci Lenina. W skład prezydjum weszło 32 członków centralnego komitetu oraz 10 innych działaczy, między innymi żona Lenina, Krupskaja.

Uchwalono teksty deklaracji solidarności, skierowane do francuskiej i niemieckiej partji komunistycznej. Po przemówieniach odbyła się defilada skautów-komunistów na Czerwonym Placu. Kilka tysięcy skautów defilowało przed grobem Lenina, powtarzając za Feliksem Kohnem, jako weteranem partji rotę przysięgi.

MOSKWA. 26. maja. (Pat.). W sprawozdaniu politycznym centralnego komitetu rosyjskiej partji komunistycznej zaznaczył Zinowiew, że międzynarodowa sytuacja Unji republik sowieckich jest pomyślna. Rok ubiegły — zaznaczył Zinowiew — rozpoczął się od ultimatum lorda Curzona, a zakończył się uznaniem Unji sowietów de iure przez Anglję. Uznanie to umocniło niewątpliwie międzynarodową sytuację Unji. Co się tyczy rokowań w Londynie, Zinowiew zaznaczył, że Rosja pragnie pomyślnego ich rozwiązania.

Dymisja rządu Marxa.

BERLIN. 26. maja (Pat). Wolff. *Gabinet Rzeszy podał się do dymisji.*

—:::—

Na granicy litewsko-polskiej spokój.

PARYŻ. 26. maja (Pat). Radio stacja Bordeaux rozesłała następującą depeszę: Kowno zaprzecza urzędowo doniesieniom o zajściach na granicy polsko - litewskiej. Panuje tam zupełny spokój.

—:::—

Sukces Macdonalda w Izbie gmin

LONDYN 25 maja. Onegdaj odbyła się w Izbie gmin debata nad wnioskiem konserwatystów o skreślenie pensji ministra pracy, co równało się votum nieufności. Do głosowania nie przyszło. Postawiony przez Baldwida wniosek o zakończenie debaty, co umożliwiłoby głosowanie nad udzieleniem nagany ministrowi pracy, został odrzucony przez większość, do której przyłączyło się wielu liberałów. Oznacza to zwycięstwo Macdonalda nad opozycją.

—:::—

Konferencja rozbrojeniowa odbędzie się.

LONDYN. 25 maja. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że prezydent Coolidge postanowił zwołać konferencję w sprawie rozbrojenia, skoro tylko państwa europejskie przyjmą plan rzeczoznawców.

—:::—

Nad czem radzić będzie mała ententa.

WIEDEŃ. 25. maja. (Pat.). „N. Fr. Presse“ z Belgradu. Na konferencji państw Małej Ententy, mającej się odbyć w lipcu br. w Pradze, omawiane będą zmiany, jakie zaszły w sytuacji politycznej Europy na skutek wyborów do Izby francuskiej i do parlamentu niemieckiego. Dalej poruszony będzie stosunek do Węgier, sprawa przymierza włosko - czechosłowackiego, sprawa uznania Rosji sowieckiej, wreszcie sprawa Bessarabji.

Jest również możliwem, zaznacza dziennik, że rumuński prezes ministrów Bratianu zażąda silnego poparcia w sprawie Bessarabji ze strony Małej Ententy. W tym wypadku zdaniem „N. Fr. Presse“, wypłynęłaby sprawa rozszerzenia Małej Ententy i przystąpienia do niej Polski, co jednak spowodowałoby sprzeciw ze strony Czechosłowacji.

—:::—

Egzekucja w Lublinie.

LUBLIN. 26. maja. (AW). Dnia 24. bm. straceni zostali skazani przez sąd doraźny na karę śmierci przez rozstrzelanie Władysław Kęs i Józef Stępowski za dokonanie morderstwa. Prośba o ułaskawienie ze strony Prezydenta Wojciechowskiego została odrzucona.

—:::—

Przed rządami lewicy we Francji.

LONDYN, 26. maja. (Pat). Jak donosi „Daily Mail" z Lyonu oświadczył Herriot korespondentowi tegoż dziennika, że natychmiast po objęciu władzy będzie się starał spotkać osobiście z Mac Donaldem oraz że jest zdecydowany jak najściślej współdziałać z Anglją, jakkolwiek zresztą będzie uważał za swój najpierwszy obowiązek bronić żywotnych interesów Francji.

W sprawie uznania de iure rządu sowietów oświadczył Herriot że przed poczynieniem formalnych kroków w tym względzie pragnie zaczekać na wyniki rokowań angielsko - rosyjskich.

LONDYN, 26. maja (Pat). „Daily Tel." donosi, że wedle opinji angielskich kół politycznych w związku ze zmianą rządu we Francji rozpocznie się tam poważne przesilenie wewnętrzno - polityczne. Herriot zdecydowany jest nie dopuścić do mieszania się Milleranda w kwestje polityki finansowej i zagranicznej. Z tego powodu jest rzekomo nieuniknione przesilenie prezydjalne we Francji.

—::::—

Stanowisko socjalistów.

PARYŻ, 26. maja. (Pat). W całej Francji odbywają się zebrania miejscowych związków socjalistycznych dla omówienia stosunku socjalistów do nowego gabinetu. Jak się zdaje znaczna większość opowie się za wstrzymaniem się od udziału w nowym gabinecie, ograniczając się jedynie do popierania gabinetu radykałów i radykalnych socjalistów. Pozatem socjaliści są stanowczo temu przeciwni, aby nowy gabinet — jakikolwiek on będzie — otrzymał władzę z rąk Milleranda.

—::::—

Lewica domaga się ustąpienia Milleranda.

PARYŻ. 26 maja „Dziennik „Oeuvre" w jednym z ostanich numerów domaga się w tonie nadzwyczaj energicznem ustąpienia Milleranda, które to żądanie pojawia się obecnie stale w artykułach prasy lewicowej. „Oeuvre" przypomina artykuł polityczny, napisany swojego czasu przez Milleranda w którym autor domagał się od swego poprzednika na urzędzie złożenia prezydentury, wobec klęski wyborczej, poniesionej przez ówczesny rząd. Millerand pisał wówczas: „Czy w pałacu Elizejskim zrozumieją naukę udzieloną przez powszechne wybory? Jest ona z pewnością dość jasna". Zdanie to umieścił „Oeuvre" na czele artykułu, w którym stwierdza, że tak uchwały socjalistów jak partji radykalno-socjalistycznej oraz republikańsko-socjalistycznej wypowiedziały się zupełnie wyraźnie w kwestji prezydentury i że Millerand powinien z tego wyciągnąć konsekwencje.

—::::—

Millerand — Painleve i Herriot.

PARYŻ. 26. maja. (AW). Kandydatura Painlavego na stanowisko prezydenta Izby deputowanych była niespodzianką dla wszystkich. Korespondentow Agencji Wschodniej oświadczono w kołach lewicy że Painleve nie jest w zgodzie z Herriotem w sprawie ustąpienia Milleranda dlatego wolał uchylić się od udziału w rządzie przez wysunięcie swej kandydatury na Prezydenta Izby.

Wogóle stwierdzić należy, że sprawa Milleranda dzieli obóz republikański na dwa nieprzejednane obozy: jeden obóz z Painleve na czele dąży do ustąpienia Milleranda i zastąpienia go prezydentem Senatu, drugi obóz z Herriotem na czele gotów pogodzić się z pozostaniem Milleranda. Sprawa ta odegra decydującą rolę przy tworzeniu nowego rządu.

Zakaz uprawy tytoniu na własny użytek.

Reorganizacja ministerstwa spraw zagr.

WARSZAWA. 26. maja. (AW). W min. spr. zagr. projektowane są dalsze zmiany organizacyjne. Z 9 istniejących wydziałów departamentu politycznego pozostanie trzy: wschodni, zachodni i zamorski. Reszta wydziałów będzie przemieniona w samodzielne referaty.

—::::—

Klasa pracująca a sanacja skarbu.

Odczyt tow. posła A. Pączka w sali ratuszowej.

Okres polityki inflacyjnej. — Ucieczka od marki. — Rolnictwo i wielki przemysł wobec skarbu państwa. — O co chodzi obecnie przemysłowcom? — Podatki a pożyczka włoska. — Nie dopuścić do wznowienia inflacji!

Na temat tej tak donioslej i aktualnej sprawy rzucił tow. pos. A. Pączek, bawiący onegdaj we Lwowie, szereg trafnych uwag.

Na wstępie zaznaczył, w jaki sposób doszło do tego stanu rozpaczliwego, który należało, choćby za cenę wielkich ofiar, usunąć i rozpocząć sanację, inaczej państwo stoczyćby się musiało w przepaść.

Państwo, jako organizacja, posiada ogromne wydatki i jeżeli nie jest w stanie ich pokryć z normalnych wpływów, t. j. z podatków, szuka innego sposobu. U nas pokrywano niedobór drukowaniem marek. Jak wiadomo, podatków w czasie wojny nikt nie płacił, ani rolnictwo, ani przemysł. Wprawdzie w debatach komisji skarbowo - budżetowej wszyscy przyznawali, że trzeba państwu wpływu podatków, jednak — ani rolnicy ani przemysłowcy do tego obowiązku się nie poczuwali, co więcej, żądali jeszcze od państwa pomocy na cele swych gospodarstw i fabryk. Bezustanny druk marek sprowadził dewaluację i ucieczkę zamożnej ludności od tego pieniądza. Obliczenia wykazują, że w czasie od r. 1920 do 1923 pieniądz znajdujący się w obiegu spadł w tempie nieprawdopodobnie szybkiem, niewspółmiernem nawet do wzrostu dolara.

Najwięcej ucierpiała na tem klasa pracująca, stojąca zdala od maszyny drukarskiej otrzymująca pieniądze o zmniejszającej się z każdym dniem wartości. Przemysłowiec wytwarzał towar, magazynował go, ceny waloryzował, a zobowiązania wobec państwa, które udzielało mu kredytu, wyrównywał zdewaluowanym pieniądzem. Zyski mieli ogromne, spekulacją walutową wzmógł się i rozwinął przemysł znacznie, ale — kosztem państwa i społeczeństwa. Kiedy min. Grabski jeszcze za gabinetu Sikorskiego zaproponował przemysłowcom łódzkim pożyczki w walucie obcej i żądał zwrotu w tej samej walucie, ci propozycję tę odrzucili — ponieważ nie mieliby możności spekulacji.

Dziś przemysłowcy mając magazyny przepełnione towarami, mogliby rzucić je na rynek po zniżonej cenie, ale nie czynią tego. Do zbyt przywykli do kolosalnych zysków — i żądają od rządu subsydjowania ich dawnym sposobem. Rząd obecny, mając stałą walutę, nie może spełnić żądań przemysłowców — musiałby bowiem znów powrócić do drukowania marek.

Przemysłowcy organizują wytężoną akcję, by wpłynąć na rząd, wywierają szaloną presję i rozmyślnie zaostrzają kryzys, zamykając fabryki. Kapitał obcy, zwłaszcza francuski, jest niesłychanie agresywny wobec skarbu państwa, prowadzi gospodarkę rabunkową, pragnąc jedynie wyeksploatować siły i bogactwa kraju. Obecnie organizuje walkę przeciwko skarbowi i gwałtownie atakuje rząd w kierunku odroczenia, spłaty podatków a pokrycia części wydatków państwowych pożyczką włoską.

Budżet nasz jest bardzo skromny w porównaniu z innemi państwami. Jeśli ktoś przychodzi z propozycją jeszcze większych oszczędności, i oświadcza, że podatków odpowiednich nie zapłaci, że na cele niedoboru budżetu trzeba zużyć pożyczkę włoską — jest człowiekiem złej woli.

Pożyczka włoska ma inne przeznaczenie. Rząd zamierza stworzyć państwu *nowe źródła dochodu:* wykupić fabryki tytoniu i fabryki spirytusu z rąk prywatnych.

Usiłowania przemysłowców, by odroczyć podatek majątkowy, zmarnować pożyczkę włoską i doprowadzić do polityki inflacyjnej — *muszą być przez klasę robotniczą silnie odparte.*

Polityka inflacyjna była bardzo korzystną tylko dla kupców i banków. Tysiące banków, które powstały po wojnie — żyło tylko z handlu obcemi walutami czyli spekulacją na spadku marki polskiej. Jeśli dziś ten i ów banczek upada — należy się tylko cieszyć.

Są też usiłowania, by zmusić rząd do drukowania banknotów, powyżej pokrycia w złocie. Do tego nie należy dopuścić. Jeżeli będziemy mieli większe pokrycie w złocie, niż inne państwa, będzie to moment dla nas bardzo korzystny.

Słusznie powiedział ktoś, że jeżeli dawna sytuacja była staczaniem się w przepaść, dzisiejsza jest leczeniem się z choroby, którą trzeba zwalczyć, by dojść do pełnego odrodzenia gospodarczego. *(m.).*

—::::—

Niepocieszający stan zdrowotności w Polsce.

Informacje b. ministra zdrowia publ. dr. Chodźki.

Były minister zdrowia publicznego dr. Chodźko brał udział w obradach międzynarodowego Instytutu hygieny w Paryżu, jako delegat Polski i w wywiadzie dziennikarskim wypowiedział szereg interesujących uwag o stanie zdrowotności w Polsce.

Na czoło kwestji wysunęła się m. in. sprawa zwalczania chorób wenerycznych. W Polsce jest chorych wenerycznie około 4 proc.. W sprawie zwalczania syfilisu jedno z najważniejszych zarządzeń stanowi obowiązkowe badanie krwi ciężarnych kobiet, zgłaszających się do instytucji dobroczynnych. Badanie to winno być przeprowadzone możliwie wcześnie, ażeby zapobiec przekazywaniu choroby dzieciom.

Takie zarządzenia dały bardzo dobre wyniki w Niemczech i Danji.

W związku z tą dyskusją delegat Polski zaproponował przeprowadzenie *ankiety co do liczebności paraliżu postępowego* i tabesu w ostatnich 15 latach, ażeby się przekonać, o ile nowe metody leczenia syfilisu wpływają zapobiegawczo na wpływ tych 2 następujących chorób.

Drugą sprawą, która zajęła znaczną część obrad, była sprawa wola endymicznego, z którym jest ściśle związany kretynizm czyli kategorja idjotyzmu.

Klasycznym krajem wola jest Szwajcarja, gdzie n. p. w kantonie berneńskim 60 — 70 proc. uczniów ma wola. Najbardziej dotknięte są okolice między łańcuchem Jury a Alpami, t. zw. równina szwajcarska. Ostatnie badania dowiodły iż istotną przyczyną jest brak jodu, szczególnie w wodzie i pokarmach.

N. p. wola nie spotyka się prawie wcale nad morzem, gdzie jak wiadomo, jest dużo jodu.

Państwowa służba zdrowia w Szwajcarji rozpoczęła akcję zapobiegawczą przez stałe podawanie jodu uczniom, w szkołach w postaci specjalnych cukierków jodowych, chętnie branych przez dzieci. Dla ogółu zaś ludności pewnych kantonów dotkniętych wolem, dodaje się do soli kuchennej znajdującej się w sprzedaży odpowiedni procent soli jodu.

Wielkie ilości wola są również w Rumunji, gdzie liczy się 16 tysięcy osób dotkniętych tą chorobą.

Osób dotkniętych wolem liczy się we Włoszech na 500 tysięcy, przyczem na 16 — 20 osób chorych wypada 1 kretyn. I tam również sanitarna administracja państwowa rozpoczęła akcję zapobiegawczą przez rozdawanie uczniom w szkołach czekolady z jodem.

Stwierdzono przytem już po roku zmniejszenie się szyji u 70 proc. uczniów.

W Polsce jest znaczna ilość osób dotkniętych wolem. Statystyka austrjacka z 1910 roku obliczała liczbę kretynów w Galicji na z górą 4 tysiące osób, a w niektórych powiatach jak n. p. grybowskim liczbę kretynów podawała ona na 509 na 100 tysięcy mieszkańców. Jest to liczba bardzo znaczna, z której należałoby wnioskować, że w samej tylko Małopolsce liczba osób dotkniętych wolem dochodzi do 80 tysięcy. Istnieją dane, dowodzące, iż wole spotyka się w Chełmszczyźnie i na Wołyniu.

Sprawozdania ze wszystkich niemal krajów dowiodły, że tyfus brzuszny znajduje się w stadjum wygasania i to tem szybciej, im większe inwestycje sanitarne w kierunku wody i i kanalizacji są poczynione.

Doświadczenia dowodzą jednak, że te inwestycje sanitarne, jak wodociągi i kanalizacja zmniejszając bardzo znacznie zapadalność i śmiertelność tyfusu brzusznego, nie mogą całkowicie go wytępić, gdyż pozostaje zawsze jeszcze pewna liczba wypadków, w których zakażenie odbywa się nie przez wodę, ale przez t. zw. nosicieli zarazków tyfusu brzusznego, t. j. ludzi, którzy przeszli kiedyś tyfus brzuszny, i pozostając w stanie zupełnego zdrowia wydzielają stale przez kiszki liczne bakterje tyfoidalne.

Obok ścisłej kontroli i rejestracji osobników przenoszących tyfus brzuszny, której powinny dokonywać władze sanitarne należy baczną zwrócić uwagę wszędzie na należyte postawienie sprawy kontroli produktów spożywczych.

Delegat polski złożył podczas obrad sprawozdanie ze *stanu sanitarnego państwa polskiego*. Stan ten w obecnej chwili można uważać za *niepomyślny*, czego dowodzą niektóre liczby.

N. p. ospa: liczba przypadków ospy w r. 1923 wyniosła 502 i 83 zgonów.

Obecnie — w roku 1924, już w ciągu pierwszych 14 tygodni liczba przypadków wyniosła 519 i 89 zgonów. Największe ognisko ospy stwierdzono w powiecie będzińskim, poza tem w oświęcimskim, chrzanowskim i pszczyńskim. W porównaniu z rokiem 1923 widoczne jest *znaczne wzmożenie się ospy*. Dur (tyfus) plamisty, który zdawał się już wygasać, ujawnia na nowo wzmożoną czynność. Jeśli weźmiemy pierwsze 6 tygodni 1924 r. do (9 lutego), to liczba przypadków tyfusu plamistego wyniosła w całem państwie 1232, zaś w drugich sześciu tygodniach do 22. marca podniosła się już do 1805.

Te dwie choroby są wskaźnikiem pogorszenia się stanu sanitarnego państwa w obecnej chwili. Stan ten tem bardziej zasługuje na baczną uwagę, że w sąsiedniej Rumunji tyfus plamisty wzrósł prawie dwukrotnie. W roku 1922 liczba przypadków wynosiła w Rumunji 3902, zaś w r. 1923 podniosła się do 5173.

—:::—

Potrącanie podatku dochodowego od uposażeń służbowych.

Na zasadzie art. 12. ustawy z dnia 10. stycznia 1924 r. w przedmiocie przepisów o państwowym podatku dochodowym, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej (Dz. U. R. P. Nr. 13, poz. 110) oraz na zasadzie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 12. kwietnia 1924 r. o podniesieniu stawek podatku dochodowego od dochodu z uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę (Dz. U. R. P. Nr. 34, poz. 350) zarządziło Ministerstwo skarbu, aby pobór podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę był w miesiącu czerwcu 1924 dokonywany w dotychczasowym trybie, według skali ustalonej dla potrąceń podatku w miesiącu maju 1924 r. ogłoszonej w Nr. 96 „Monitora Polskiego" z dnia 25. kwietnia 1924 r. poz. 267.

Niebezpieczeństwo besarabskie.

BUKARESZT, 25. maja. Rumuński sztab generalny postanowił tegoroczne wielkie manewry urządzić we wrześniu w Bessarabji. Powołani zostaną wszyscy oficerowie rezerwowi i 100.000 nowo zaciężnych żołnierzy. Jak się zdaje, ma to być demonstracja przeciw grupującym się w ostatnich czasach nad Dniestrem wojskom sowieckim.

Koncentracja rosyjskich wojsk wzdłuż granicy rumuńsko-polskiej wywołała w Bukareszcie wielkie zaniepokojenie, gdyż przypuszczają tam, że czerwona armja przygotowuje się do wtargnięcia do Bessarabji. Rząd rumuński przeprowadza na granicy zarządzenia obronne, koncentrując tamże wielkie masy wojsk.

—::::—

Z Polski do Palestyny.

WARSZAWA, 26. maja. (AW). Z dworca gdańskiego wyjechało do Palestyny 200 osób, odprowadzanych na dworzec przez tłum liczący około 30.000 współwyznawców. Sprzedano 16.000 biletów peronowych, oraz 5.000 biletów do pobliskich stacyj.

—::::—

WARSZAWA, 26. maja. (AW). W ośrodkach żydowskiego ruchu nacjonalistycznego w Warszawie rozwinęła się ostatnio propaganda za emigracją z Polski. Według wtajemniczonych, w jesieni rb. spodziewać się należy większego wyjazdu do Palestyny.

—:::—

Z muzyki.

Dnia 24. maja 1924 odbył się w sali „Domu Narodnego" wieczór muzyki kameralnej. Była to dla Lwowa nowość ogromnie interesująca ze względu na program, wykonany przez zespół instrumentów dętych. Odegrano 1) Beethovena kwintet op. 16 na oboje, klarnet, waldhorn, fagot i fortepian, 2) Brahmsa trio Es-dur op. 40 na fortepian, skrzypce i waldhorn, 3) Louis Thuille sekstet op. 6. na flet, oboje, klarnet, waldhorn, fagot i fortepian. — Wykonawcami byli: pp. Feliks Eyle (skrzypce), Henryk Günsberg (fortepian). Juliusz Drost (oboje), Wacław Czapliński (flet), Jerzy Mamim (klarnet), Wilhelm Filusch (waldhorn), Antoni Dutz (fagot). — Szczególnie na wysokim poziomie stanęło wykonanie tercetu Brahmsa, dzięki znakomitemu skrzypkowi Feliksowi Eylemu, który swoją barwną grą, pełną temperamentu, nadawał życie całemu zespołowi i porywał go za sobą. — Bardzo dobrze był zagrany kwintet Beethovena, zespół brzmiał dobrze i był należycie zgrany. — Sekstet Thuille'go należałoby miejscami ożywić szybszem tempem, i efektami dynamicznemi, gdyż utwór ten, jako kompozycja — wprawdzie opracowany jest świetnie zarówno harmonicznie, jak i instrumentalnie, jednak pod względem koncepcji myślowej nic się w nim wielkiego ani ważnego nie dzieje i dlatego tak blado wychodzi obok Beethovena i Brahmsa. Opanowanie znacznych trudności technicznych i brawurowe wykonanie mogą temu utworowi zapewnić duże powodzenie. — Według mego zdania należałoby ten koncert powtórzyć w ciągu najbliższego sezonu, gdyż zasługuje on na to, by zainteresował się nim cały muzykalny Lwów. Na tym koncercie wystąpiła też p. Gertruda Broda, która swym ładnym mezzosopranowym głosem odśpiewała szereg pieśni, z pośród których najlepiej wypadły Masseneta „Ouvre tes yeux" i Wolffa „Ueber Nacht kommt still das Leid". Akompanjował jej p. E. Gerlach.

Dnia 25. bm. odbył się w sali Tow. Muz. „Poranek Chopinowski" uczniów i uczenic prof. Marji Sołtysowej. Młodzi koncertanci grali bardzo dobrze, wykazując znaczne zaawansowanie techniczne i muzykalne frazowanie. Szczególnie pięknym talentem odznacza się p. R. Palester i p. A. Hofmanówna. Prócz nich zasługują na pochlebną wzmiankę pp. M. Herr, Z. Misiówna, J. Lickendorfówna, R. Sigalówna i S. Besenówna.

Władysław Gołąbiowski.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 27 maja

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Prorok".
Środa, o godz. 6.30 wiecz. „Mazepa".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ulica Gródecka 2 b.:
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Bęben".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ulica Słoneczna:
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Zięć kawaler".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi".

—:::—

TEATR ARTYSTYCZNO-LITERACKI „BAGATELA"
Od soboty 17. maja br.: Prolog — J. Sławski, Złotecki, H. Felińska, M. Mirski — ? Shervood ? — „Córka narzeczonej" farsa.

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI dyr. S. GIMPEL, Jagiellońska 11
Wtorek, o godz. 7.30 wiecz. „Żona na raty".
Środa, o godz. 7.30 wiecz. „Żona na raty".

—:::—

OSTATNI RAZ W SEZONIE „PROROK" idzie dziś, tj. we wtorek w Teatrze Wielkim.

„DORINA". W pierwszych dniach czerwca wchodzi na afisz Teatru Nowości nowa operetka Gilberta, którą przygotowuje reżyser Kuligowski. W operetce tej w głównych rolach wystąpią ulubieńcy Lwowa pp. Korabianka, Kuligowski i Tatrzański. Bliższe szczegóły niebawem.

ŚRODOWE PRZEDSTAWIENIE „MAZEPY" przeznaczone jest w pierwszym rzędzie dla młodzieży szkolnej, dlatego też rozpocznie się wyjątkowo o godz. 6.30 popołudniu. Jak już donieśliśmy, na to przedstawienie, pomimo występu Żelazowskiego, dyrekcja bilety wstępu obniżyła o 20 procent.

Z POWODU NADUŻYCIA Z BILETAMI TEATRALNYMI (tyczy się to również abonamentów i passepartout) organa kontrolne dostały polecenie ścisłego badania dokumentów uprawniających do korzystania z wolnych wstępów, jakoteż biletów zniżkowych. Dyrekcja zwraca przeto uwagę, by publiczność zechciała nie utrudniać czynności pp. kontrolorów i na każde ich żądanie okazywała legitymację lub bilety wstępu.

PORANEK MUZYCZNY amatorskiej orkiestry Stow. „Gwiazda", odbył się 25. bm. w sali „Gwiazdy". Sumienna praca dyrygenta p. K. Abratowskiego wydała plon, a stworzony przez niego całkiem poważny zespół osiągnął piękne rezultaty. Bardzo szczęśliwie jako wstępny numer programu odegrana Fantazja Fetrasa: „Souvenir de Chopin" ujawniła w całej pełni walory tego zespołu. Solo skrzypcowe w tym utworze wykonane zostało przez p. Bergera, który wykazał świetną technikę i duże zrozumienie odegranej przez siebie partji.

Nastąpiły również bez zarzutu odegrane: Urbacha: „Fantazja o Weberze". Linkego: Uwertura do operetki „Luna". Beethovena: Uwertura z „Egmonta". Offenbacha „Orfeusz w piekle", wreszcie Linkego: Uwertura baletowa i Wallace'a Finale z opery „Maritana".

Poranek odbył się przy współudziale wyszkolonego chóru drukarzy lwowskich, który odśpiewał pod batutą p. A. Kinalskiego bardzo poprawnie szereg utworów, między innymi: Abratowskiego: „Na fujarce".

NOWY ROZKŁAD JAZDY. Z dniem 1. czerwca b. r. wchodzi w życie na wszystkich linjach polskich kolei państwowych nowy rozkład jazdy.

Szczegółowe rozkłady jazdy pociągów pasażerskich znajdują się na wszystkich stacjach kolejowych oraz w biurach informacyjnych.

Z dniem 1. czerwca uruchomione będą wszystkie pociągi, objęte nowym rozkładem jazdy.

KASA CHORYCH MIASTA LWOWA komunikuje że podania petentów o zasiłek na wyjazd przyjmowane będą jeszcze do 15. czerwca 1924 r. Późniejsze podania nie będą mogły być uwzględnione.

ZWINIĘCIE KOMISARJATU DEWIZOWEGO. Rezolucją z daty Warszawa, 19. kwietnia 1924 r. D. O. P. (2089) Os. zarządziło Ministerstwo Skarbu na podstawie §§ 30. i 37. rozporządzenia Ministra Skarbu w porozumieniu z ministrem sprawiedliwości z dnia 28. marca 1924 r. w przedmiocie regulowania obrotu dewizami i walutami zagranicznemi, oraz obrotu pieniężnego z zagranicą (Dz. U. R. P. Nr. 29. poz. 290) z dniem 31. maja 1924 zwinięcie Komisarjatu Ministerstwa Skarbu dla spraw dewizowych we Lwowie, z równoczesnem przekazaniem agend wynikających z powyższego rozporządzenia, Izbie Skarbowej we Lwowie.

Od dnia 1. czerwca br., należy przeto we wszystkich sprawach dotyczących obrotu walutowego i dewizowego, zwracać się do Izby Skarbowej we Lwowie, a to nietylko w sprawach bieżących, ale także dotyczących dawniejszego urzędowania Delegatury, Komisji dewizowej i Komisarjatu dewizowego, albowiem Izba Skarbowa objęła całe archiwum i obecnie wyłącznie uprawnioną jest do udzielania wszelkich wyjaśnień, odpisów i potwierdzeń dotyczących urzędowania Delegatury, Komisji dewizowej i Komisarjatu Ministerstwa Skarbu dla spraw dewizowych.

WYJAŚNIENIE. Odnośnie do artykułu umieszczonego w nr. z dnia 18. kwietnia br. pod tytułem „Wynalazca Polak pokrzywdzony na miljony dolarów", jesteśmy proszeni o zamieszczenie nast. wyjaśnienia:

1) Nie p. Benno Borzykowski był autorem wynalazku nowego sposobu produkcji sztucznego jedwabiu, ale Dr. Maks Luft, b. uczeń politechniki lwowskiej, który na podstawie prac naukowych i dyssertacji uzyskał na politechnice w Charlottenburgu w latach przedwojennych doktorat inżynierji z zakresu chemji.

2) P. Benno Borzykowski nie był wezwany w r. 1915 do Ameryki przez kapitalistów amerykańskich zainteresowanych rzekomo jego wynalazkiem, natomiast Borzykowski, który był właścicielem fabryki filmów i sztucznego jedwabiu w Berlinie, której jedynym fachowym kierownikiem był p. Dr. Luft, po wybuchu wojny zmuszony był jako cudzoziemiec, mianowicie żyd pochodzenia rosyjskiego, opuścić swą fabrykę i wyjechać do Ameryki, gdzie pod nieobecność p. dr. Lufta, który w czasie wojny światowej odbywał służbę wojskową, eksploatował na swą wyłączną korzyść doniosłej wartości wynalazek cudzy, w którego szczegóły został w dobrej wierze wtajemniczony.

3) Borzykowski nie wystąpił na drogę sądową w obronie rzekomo pokrzywdzonych swoich praw, natomiast prawdą jest, że p. dr. Luft po ukończeniu wojny i odzyskaniu możności wyjazdu do Ameryki dla obrony swych praw autorskich, wdrożył natychmiast przeciw p. Borzykowskiemu, który uznał za stosowne natychmiast Amerykę opuścić, kroki sądowe, które w trzech instancjach uwieńczone zostały werdyktem zasądzającym p. Borzykowskiego na należne p. dr. Luftowi odszkodowanie.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Akcje w dalszym ciągu miały wczoraj tendencję zniżkową. Obce waluty w wolnych obrotach we Lwowie wykazywały tendencję chwiejną. Płacono: dolary 9380 9,400, kanad. 8,850—8,900, kor. czeskie 265—270, leje 46—46,500, fr. franc. 520—530, szwajc. 1,600—1,640, funty 40—41,000, złote 20 kor. 39—40,000, srebrną kor. 650—660 tys.

Bank Polski wczoraj płacił: dolary 5.07—5.12, kanad. 4.83—4.87, funty 22, franki franc. za 100 fr. 27.44, fr. belg. 23.47, szwajc. 90.36, liry 22.18, floreny holend. 191.16, kor. czeskie 15, szwedzkie 135.48, norweskie 70.46, duńskie 85.75, austr. 100 tys. 7.16, 1 gr. złota czystego 3.42, dolar złoty 5.15, dukat 11.80, 1 złota 1.04, monety Unji łac. (franki) 0.99, jen japoński 2.56 zł.

Na giełdzie warszawskiej wczoraj płacono: dolary 5.16—5.21, funty 22.31—22.55, bony złote 0.65—0.70, 8-proc. pożyczkę 7.50, miljonówkę 0.40—0.45, pożyczkę dol. 2.93 zł.

Akcje płacono: Chodorów od 5.05, Cegielski 0.61, Ćmielów 0.78, Oikos 3.25, Pezet 0.20, Pol. Nafta 0.48, Rakszawa 2.75, Siersza elektr. 0.42, Siersza górn. 5.50, Tesp. 5.65, Zieleniewski 11.25 zł.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie była wczoraj silna podaż przy braku popytu. Ceny nie uległy zmianie. Notowano: pszenicę 19—20.25, żyto 10.20—11.50, jęczmień 10—12, owies 11.25—12.25 zł.

KUPIEC O NIEZDROWYM APETYCIE. Stanisław Wroński, mający handel z damskiemi fatałaszkami przy pl. Marjackim, widocznie „uciułał" w tych ciężkich czasach sporo „miljoników", gdyż odkupił od kupca G. lokal sklepowy przy pl. Halickim l. 3. W sklepie tym od wielu lat odnajmowała jedno okno wystawowe Eugenja Drojowska, modniarka, w którem wystawiała wyroby swej pracowni.

Przy obfitem jedzeniu, jak wiadomo, wyrabia się apetyt i łakomstwo. Kupiec ten również zapragnął posiąść wystawę modniarki. Nie bacząc, że jest ona podstawą jej egzystencji, przemocą zdjął szyld z nad okna i zabrał storę, chcąc zmusić interesowaną do zrzeczenia się z wystawy.

Poszkodowana udała się do policji z prośbą o wzięcie jej w obronę przed atakami i nieuzasadnionemi pretensjami Wrońskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY PRZEZ PODPALENIE. Leon M., zamieszkały w Zamarstynowie, z powodu niesnasek rodzinnych usiłował w ub. niedzielę pozbawić się życia. Desperat w tym celu wzniecił pożar w swem mieszkaniu, chcąc zginąć w płomieniach. Sąsiedzi spostrzegli jednak ogień, który szybko zlokalizowali.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA. Józef Stolarczuk, liczący lat 18, zranił ciężko nożem w plecy o 4 lata młodszego od siebie Jana Staszkowa. Policja osadziła w areszcie nożowca.

WJECHAŁ NA DRZEWO. W ub. niedzielę, samochód nr. 7177, kierowany niezręcznie, wjechał na drzewo przydrożne koło rogatki Stryjskiej. Jedno skrzydło auta uległo zniszczeniu.

ZŁODZIEJ ZNALAZŁ TO, CZEGO NIE ODSZUKAŁA POLICJA. Józef Palulis, „badacz pisma świętego", nie chcąc „wodzić na pokuszenie" policję, swe księgi o treści religijnej, w obawie przed konfiskatą, schował w swej piwnicy, przy ul. Torosiewicza. — W księgach tych, które pilnie „bada", istnieje przypowieść o zakopanym talencie, jaki został przez „mistrza" odebrany od tego, który go ukrył, a dany w ręce innego. Tak też się stało i z ukrytemi książkami.

Dobrał się bowiem nieznany osobnik do tego schowku i skradł w nocy około 900 tych książek, wartości 300 złotych. Palulis, który „skromnie" milczał poprzednio o swym skarbie książkowym, po stracie jego jawnie udał się do policji i jawnie dał świadectwo prawdzie. Boli go bowiem myśl, że „święte" te księgi wpadną w niepowołane ręce i będą użyte na zawijanie pieprzu, smalcu, czy innych delikatesów.

UJĘCIE ROZBIJACZY WAGONÓW. Józef Michalczyszyn i Józef Kubik rozbili wóz kolejowy i skradli rzeczy i kosztowności na szkodę st. radcy kolejowego M. Masłowskiego.

Policja ujęła włamywaczy i odebrała część skradzionego srebra.

ZŁODZIEJE KORZYSTAJĄ ZE SPANIA PRZY OTWARTYCH DRZWIACH I OKNACH. Ubiegłej nocy dostali się złodzieje na balkon I. p. w realności przy ul. Neckiego i przez otwarte drzwi weszli do mieszkania Bernarda Silbera, gdzie skradli garderobę, portfel z dokumentami i różne przedmioty, wartości 1 miljarda marek.

W podobny sposób ostatniej nocy przez balkon dostali się złodzieje do mieszkania Jetti Citronenblat przy ul. Szpitalnej. Tu skradli srebrny lichtarz, garderobę i bieliznę, wartości 450 milj. marek.

—:::—

— JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU najnowszy Rozkład jazdy na wszystkie linje P. K. P. i jest do nabycia w Księgarni Ludowej przy ul. Szajnochy l. 2

NADESŁANE.

Zgromadzenie poselskie tow. A. Pączka i A. Hausnera.

Przeciwko redukcji i bezrobociu. — Silnej ręki wobec kapitalistów! O ład i praworządność na kresach.

O. K. R. P. P. S. zwołał na ub. niedzielę zgromadzenie ludowe celem poinformowania szerokich warstw robotniczych miasta Lwowa o sytuacji politycznej i gospodarczej. Zgromadzenie przemieniło się w żywiołową demonstrację przeciwko zrzucaniu ciężarów sanacji skarbu na rzesze robotnicze przy równoczesnem traktowaniu klas posiadających przez rękawiczkę, przeciwko tolerowaniu sabotażu tej akcji przez wielki kapitał, rojący dalsze sny o zyskach z powodu inflacji pieniądza. Wiec zagaił tow. Skalak poczem przez aklamację wybrani zostali do prezydjum wiecu tow. Lisiewicz i Drobut.

Pierwszy zabrał głos *poseł tow. Antoni Pączek* z Warszawy, kreśląc wyczerpujący obraz walk, które proletarjat międzynarodowy prowadził o zdobycie a następnie o utrzymanie zdobyczy ustawowych dotyczących ochrony pracy a w pierwszej mierze 8-godzinnego dnia pracy. Prawo to zostało kapitalistom wydarte z gardła i sankcjonowane po wojnie przez parlamenty wszystkich prawie państw.

Wzrost reakcji w latach 1921/2, osłabienie szeregów robotniczych przez rozbijacką robotę komunistów zachęciły burżuazję do pierwszych kroków przeciwko ustawie. Dzisiaj walka wre już w całej pełni. Widać to przedewszystkiem w Niemczech, gdzie wre walka górników w Zagłębiu Ruhr, widać to w Polsce, w której okres sanacji został wyzyskany przez kapitalistów do anulowania ustawy w praktyce codziennej przez ciągłe groźby zamykania przedsiębiorstw i redukcję sił zroboczych. Zagrożonych praw robotnicy bronić będą siłą swoich klasowych organizacji i tego uświadomienia, które ogarnia coraz to szersze rzesze ludności pracującej. Tow. Pączek zakończył przemówienie okrzykiem na cześć socjalizmu wśród burzliwych oklasków i owacji urządzonych robotniczemu posłowi z Ostrowca.

Poseł tow. *A. Hausner* poświęcił swoje przemówienie dotychczasowej polityce skarbowej państwa. Polityka ta streszczająca się w ciągłem drukowaniu pieniądza, udzielania darmowych kredytów przysporzyła kapitalistom olbrzymie zyski ale oparła też i byt przedsiębiorstw na bardzo kruchych podstawach. Okazuje to się dzisiaj kiedy rząd Grabskiego przestał drukować pieniądze i położył pewne tamy szczodrobliwości i rozdawnictwu. Przemysłowcy przezwyczajeni do czerpania pełną garścią z funduszów państwowych domagają się dalszej inflacji marek i chcą zmusić rząd do kapitulacji przed nimi przez groźbę powiększania objawów kryzysu przez zamykanie fabryk — wyrzucanie robotników na bruk itp. Ich zarzuty jakoby przemysł i obszarnictwo było rujnowane przez nadmierne podatki są kłamliwe, gdyż podatki dzisiejsze w Polsce są o połowę mniejsze od tych, które płacono państwom zaborczym. Polityka gospodarcza iść musi w parze z uzdrawianiem stosunków w administracji, domagać się należy ładu i praworządności zwłaszcza na t. zw. kresach.

Po wygłoszeniu referatów uchwalono następującą rezolucję:

I. Zgromadzeni na wiecu ludowym w dniu 25. maja robotnicy miasta Lwowa, po wysłuchaniu referatów posłów: Antoniego Pączka i Hausnera, stwierdzają, że tak zwany okres sanacji skarbu i pociągnięcie burżuazji do świadczeń na rzecz Państwa dało klasom posiadającym sposobność do zaatakowania klasy robotniczej przez zamachy na 8-godzinny dzień pracy, przez redukcję płac, przez zamykanie przedsiębiorstw przemysłowych.

II. Klasa robotnicza oświadcza, że nie podda się terrorowi i wzywa Rząd aby wobec oporny̨ch dla sanacji skarbu przemysłowców, kapitalistów, kupców i obszarników, zastosował środki przymusowe, aż do zajęcia fabryk włącznie i przymusowe uruchomienie zamykanych przedsiębiorstw i fabryk.

III. Zgromadzenie piętnuje postępowanie klas posiadających, wrogie sanacji skarbu, polegające na sztucznem zaostrzaniu kryzysu.

IV. Zgromadzenie protestuje przeciwko rozwielmożniającym się praktykom władz administracyjnych i policyjnych, które często idą na rękę stronnictwom reakcyjnym dopuszczając się nadużyć na niekorzyść ruchu robotniczego i obywatelów Państwa niepolskiej narodowości, w pierwszej mierze na Ukraińcach i Białorusinach. — Zebrani wzywają Rząd do uzdrowienia stosunków na Kresach przez ścisłą kontrolę aby Władze miejscowe szanowały prawem i Konstytucją zagwarantowaną wolność słowa i Zgromadzeń.

V. Zebrani wzywają Rząd aby spełnił wobec ludności Kresów Wschodnich zaciągnięte zobowiązanie przez wprowadzenie pełnego samorządu w kraju, mieście i gminie.

VI. Zebrani wzywają klasę pracującą do solidarności, gdyż tylko w tej drodze możliwą będzie obrona naszych praw i tą drogą Socjalizm osiągnie zwycięstwo.

VII. Klubowi P. P. S. wyrażają zebrani pełne zaufanie za dotychczasową działalność i wzywają do dalszej walki o obronę praw robotniczych.

Niech żyje *Socjalizm!*
Niech żyje *P. P. S.!*

—:::—

Z dżungli lwowskich paskarzy.

LWÓW, 27. maja.

Od czasów stabilizacji marki polskiej artykuły spożywcze nie podrożały wiele, niektóre zaś jak mięso i tłuszcze, nieco potaniały. Na ogół ceny żywności są około 50 proc. droższe niż przed wojną. Natomiast ubrania, materje, buciki, towary galanteryjne i żelazne są

OKOŁO 300 PROCENT DROŻSZE

niż przed wojną. Sytuacja ta jest wielce krytyczna dla ludności żyjącej z pracy fizycznej i umysłowej. Płace robotnicze, oraz pobory funkcjonarjuszów państwowych nie dosięgają normy przedwojennej. Dlatego też drożyzna ubrań, mebli i t. p. powoduje stały niedostatek a często sytuację krytyczną miljonów jednostek.

Paskarstwo uwydatni się tem jaskrawiej, gdy dodamy, że ceny ubrań i obuwia są wedle porównań często o 100 procent wyższe w Polsce niż zagranicą. We Lwowie jednak są one około 30 procent wyższe od cen w Warszawie.

Winę tych opłakanych stosunków lokalnych ponoszą władze miejscowe a głównie magistrat, który z karygodną pobłażliwością toleruje rozbój paskarski, karząc lichwę towarową grzywnami tylko

OD 2—50 ZŁOTYCH,

gdy tymczasem ustawa przewiduje kary za te zbrodnie do 10 tys. złotych i 3 miesięcy aresztu.

Dzienniki warszawskie podają często wykazy ukaranych tam paskarzy. Ostatnio skazano między innymi P. Retszer, właścicielkę sklepu korzennego, za lichwę przy sprzedaży masła na grzywnę 300 złotych i 30 zł. opłat sądowych, dwukrotne ogłoszenie wyroku w dziennikach, oraz wywieszenie wyroku na drzwiach sklepu na przeciąg 14 dni.

Dlatego też nic dziwnego, że w Warszawie życie na ogół jest tańsze niż we Lwowie.

We Lwowie policja w ostatnich czasach próbuje ścigać paskarzy. Magistrat jednak pobłażliwie traktuje wniesione skargi. Temu też zawdzięczamy zuchwałe rabunki dokonywane przez krwiopijców na kupujących.

Wczoraj policja przeprowadziła

KONTROLĘ FAKTUR TOWAROWYCH

w wielu sklepach w śródmieściu. Stwierdzono, że we wszystkich firmach, a odwiedzono 50 sklepów, wbrew rozporządzeniu władz nie ma faktur towarowych ani też cen na towarach w sklepach. Paskarze, bojąc się porównywania cen z fakturami, niszczą je lub ukrywają przed kontrolą władz.

Władysław Weber, mający sklep przy ul. Batorego pod l. 2, wystawił na kołdrę cenę paskarską — 100 zł. Gdy chciano skontrolować fakturę, ile ta kołdra kupca tego kosztowała, nie zezwolił on, zuchwale protestując, urzędnikom na przeprowadzenie kontroli.

Amalja Fliegelman, właścicielka sklepu przy ul. Wałowej pod l. 11, oznaczyła parę skarpetek wystawionych za oknem, ceną 7 milj. marek. Te same skarpetki w innych sklepach są oznaczone ceną 3.500 tys. marek.

Tartakower, właściciel sklepu przy ul. Kazimierzowskiej, za metr materji żądał 8'33 złotych. Materja ta z wysokim zyskiem powinna najwyżej kosztować tylko 7 zł.

Pozatem stwierdzono brak cen i cenników w 12 restauracjach, 6 owocarniach, 2 mleczarniach i stwierdzono w kilku sklepach korzennych uprawianie lichwy towarowej.

Wszystkie te doniesienia skierowano do magistratu w celu wymierzenia kary.

Ten jeden dzień kontroli policyjnej wykazał, iż w mieście

SZALEJE BEZPRZYKŁADNY RABUNEK

paskarski, dotychczas zupełnie nieścigany. Winę tego ponosi magistrat. Dlatego też władze wojewódzkie winny skontrolować działalność magistratu w tym kierunku. Pobłażliwość dla łotrów, tuczących się na nędzy ludności musi się skończyć.

—:::—

Ze sportu.

Sobota:
ZUGLOI A. C. — CZARNI 4 : 0
Sędziował b. słabo p. Schorr.
Niedziela: POGOŃ — ZUGLOI 2 : 0
Sędziował słabo p. W. Kaufman.
Na boisku doszło do czynnej zniewagi graczy. Sędziował p. kpt. Bilor.

—:::—

Zawsze niespokojny Bałkan.

BELGRAD. 25 maja (Pat). Celem stłumienia rozruchów, postanowił rząd albański odroczyć zwołanie konstytuanty i powołać pod broń wszystkich mężczyzn w wieku od 20 do 30 lat, w powiatach Elbasan, Durazzo i Dibra.

—:::—

Rabunkowa gospodarka w kopalni soli potas. w Kałuszu.

Interpelacja posłów inż. Jędrzeja Moraczewskiego i tow do Pana Ministra Przemysłu i Handlu w sprawie gospodarki w kopalni soli potasowych w Kałuszu.

Utarło się powszechne mniemanie, że „przedsiębiorstwa państwowe prowadzone są źle, biurokratycznie, bez wykorzystania należytego wiedzy fachowej i bez tej inicjatywy, którą z natury rzeczy przynosi z sobą gospodarka, oparta na prywatnym kapitale który wlewa w każdy interes ducha twórczości, ożywia przedsiębiorstwo, daje duże dochody. Z tego mniemania organizacje przedsiębiorców i ludzie od nich zależni wyciągają wniosek: „Precz z etatyzmem, niech rząd odda wszystkie państwowe przedsiębiorstwa osobom prywatnym lub towarzystwom akcyjnym na własność. I wtedy zakwitnie szczęście i pomyślność w Rzeczypospolitej."

W ten mniej więcej sposób uzasadniał w swoim czasie w r. 1921 rząd konieczność wydzierżawienia kopalni w Kałuszu Towarzystwu Eksploatacji soli potasowych (Tesp.)

„Tesp", biorąc przed trzema laty w dzierżawę kopalnie Kałuskie uzasadniał razem z innymi zwolennikami tej dzierżawy, że państwo, prowadząc kopalnie we własnym zakresie dokłada do nich, a gdy wydzierżawi będzie miało same tylko dochody i to dość znaczne bez żadnych ciężarów.

Tymczasem — jak się okazuje i co łatwo z ksiąg Towarzystwa zbadać — Towarzystwo mimo znakomitego prosperowania kopalń, prowadziło tak „znakomitą" gospodarkę, że musiała się ciągle ożywiać kredytami banków państwowych, wobec których dochody z kopalni, były jednakże tylko kroplą w morzu.

Prywatny kapitał wlewał tyle ducha ożywczego w kopalnie, że trzeba było ciągle robić wielkie inwestycje, wykonywać „genjalne" pomysły młodych i zdolnych inżynierów, pod kierunkiem starego, doświadczonego bywalca, znakomitego dyrektora kopalni p. Hermana. Niestety, bierny opór przyrody kałuskiej, rozbieżność między pojęciami ludzi genialnych z Tespu o prawach fizyki, a zakorzenionemi w Kałuszu staromodnemi prawidłami, do których stosuje się do dzisiaj przyroda Kałusza, sparaliżowały najlepsze chęci p. Hermana i jego współpracowników.

Oto kilka przykładów:

Wybudowano kosztowny fundament, ustawiono na nim kompresor i wszystko powinno być w porządku. Tylko, że głupi grunt pod fundamentem nie chciał się zastosować do woli inżyniera. Nie utrzymał ciężaru kompresora, z zemsty, że inżynier nie uważał za stosowne zapoznać się z jakością gruntu, osiadł się tak, że *fundament popękał*, a z nim *kompresor osiadł*, i obniżył się o tyle, że stał się nie do użycia. Trzeba kompresor rozebrać, fundament usunąć i robić od początku, uwzględniając kaprysy gruntu pod fundamentem.

Sól z warzelni wychodzi mokra. Ludzie na złość Tespowi nie chcą kupować soli z wodą, bo wolą kupić za te same pieniądze sól bez wody w salinach państwowych, administrowanych, jak każde przedsiębiorstwo państwowe bez inicjatywy, biurokratycznie, dziś tak samo, jak przed 30 laty, i dbałych starym zwyczajem o wysuszenie soli. Naiwni. Tesp wam pokazał, jak się to robi. Zaprojektowano i wykonano.

Ustawiono półki, na nich brytwanki, do każdej nasypano po 2, ba nawet po 4 kg. soli i zaczęto je suszyć. Wiadomo, — wiatr suszy nawet błoto w Kałuszu, więc dmucha i na sól. Dmuchano wentylatorem. Tak robiono na Kaukazie, ale nie w Kałuszu. Sól nie chciała schnąć. Po kilku dniach wentylator do lamusa, brytwanki do pani inżynierowej pod placki, półki, nie wiem na co. Wszystko jedno. Sól dotąd nie wyschła.

Opał dużo kosztuje. W warzelni soli jest opał podstawowym wydatkiem. Trzeba przerobić paleniska, aby oszczędzić na opale, a podwyższyć temperaturę. A gdyby tak wentylatorem pędzić parę z parnika pod palenisko. Para gorąca, spotęguje ciepło pod paleniskiem. Będzie perpetuum mobile. Wydobyć wentylator z lamusa. Ustawiają. Ale bierny opór przyrody w Kałuszu uparty jak Litwin. Wentylator dmucha, para z pod parnika nie chce iść, ogień palić się nie chce. A może za mało tlenu pod paleniskami. Przecież: „Tlen się nie pali, ale palenie podtrzymuje", uczył się inżynier jeszcze w sztubie. Więc wentylator będzie czerpał powietrze z zewnątrz, w skład którego powinien i w Kałuszu wchodzić tlen, doprowadzi tlen pod palenisko. Dziurę w murze zrobić, ubezpieczyć ją, wentylator ustawić, — zrobiono w kilka dni.

Dmuchnął, aż tu ogień gaśnie. Ki djabeł. Precz z wentylatorem, kasunąć sztabry, tak, aby tylko szparka pozostała, bo za dużo tlenu, za dużo powietrza pod paleniskiem...

Odbiorcy soli potasowej skarżyli się na jej zbyt grubą ziarnistość. Przy rozsiewaniu po polu, sól zatyka siewniki. Rzutkość przedsiębiorstwa prywatnego górą. — Trzeba zorganizować sita. Na sita sól z młyna rurami sprowadzić. Trząchać sitami. Co na sitach zostanie, pójdzie ponownie do młyna. Pomyślano, zrobiono, po trzech tygodniach pracy — wszystko pięknie urządzone. Tylko ten przeklęty Kałusz. Sól nie chce rurami iść, za mały kąt nachylenia. Gdzieindziej by wystarczył, w Kałuszu — nie. A w tym lokalu, gdzie sita ustawiono inaczej rur nachylić nie sposób. Po 24 godzinach próby przetykania soli patykiem Tesp ustąpił. Sita rozebrano, rury też i wszystko zostało po staremu.

Wozami wozić gotowy produkt, drogo kosztuje. *Trzeba wybudować konną kolej.* Ś. p. prof. mechaniki Franke we Lwowie mawiał: „Ja od architekty rozumu nie wymagam, ale dodawać, odejmować, mnożyć i dzielić, każdy z panów musi umieć". Święte słowa. Projektując budującą kolej, nieszczęściem nie znał, tego mądrego profesora. Urządził za wielki spadek na konnej kolejce, i znów kałuskie konie nie mogą wózków wyciągać. Trzeba kolejkę przebudować i wozić sól wozami. Zostało po staremu przez długi czas.

Co tu dużo mówić. Tesp dał pracę ludności. Ilość robotników wzrosła. Zamiast 300, których salina zatrudniała przed wojną, pracowało w kwietniu około 700. Wzrosła i ilość urzędników. Tesp daje pracę i inteligencji, bo i inni także są genjalni ludzie. Przed wojną pracowało tam 7 urzędników: na 43 robotników wypadał jeden urzędnik; dziś jest ich 42, na 17 robotników wypada jeden urzędnik. Przez to administracja jest bez porównania droższa, ale za to lepsza, niż za czasów państwowej gospodarki.

Dziś dyrektor Berman wie, co robotnik robi w salinie, poza saliną, w domu, co robi jego żona, i o czem mówiła wczoraj, dziś i jutro, a często nawet to, czego nie mówiła.

W kopalnię Tesp. wkłada: 6 ludzi pędziło 170 metrów chodnika przez 3 miesiące. Na szczęście poprowadzono go w miejscu, w którym akurat go nie potrzeba. Nic nikomu się nie stało, ludzie trochę zarobili, da Bóg doczekać, popędzą go drugi raz w miejsce, w którym powinien być. Za to ługownie urządzono ślepe, w przeciwieństwie do salin państwowych, w których ślepe ługownie są surowo wzbronione, ze względu na możliwe nieszczęście, ze względu na mogące nastąpić zawalenia podziemne po wymyciu soli przez wodę. Gdzieindziej nazywa się to *rabunkową gospodarką.* Ale nie w Tespie. Tu prywatna inicjatywa, wielka wiedza fachowa tryumfuje nad przesądami biurokratycznymi ludzi, których sól zakonserwowała.

Złośliwi utrzymują, że na 4-tym szybie trzyma się celowo *za dużo robotników aby wykazać niedobór.* Jest to oczywistą napaścią, bo w tak solidnem przedsiębiorstwie, jak Tesp, jest nie do pomyślenia, zwłaszcza wobec tego, że dwaj adwokaci kałuscy — Tesp trzyma dwóch doradców prawnych — odradziliby taką politykę, ze względu na możliwy konflikt z kodeksem karnym, obowiązującym jak na złość dotąd w Kałuszu.

Również nieprawdziwym jest zarzut, który podniósł „*Dziennik Ludowy*" w nr. 96. z 27. kwietnia r. b. jakoby nadużywano robotników na koszt Towarzystwa do prywatnych, nic z kopalnią nie mających wspólnego, robót dla inżynierów i urzędników. A jeżeli który z robotników robił takie roboty, to nigdy dłużej, niż 8 godzin dziennie i był zawsze zgłoszony w Kasie chorych.

Natomiast na dobro Tespu należy zapisać inicjatywę i wykonanie jej w kierunku *poszukiwań za gazem ziemnym i naftą.* Dwa szyby wiercono na kilkaset metrów głębokości. Cóż z tego, że jeden na amen zagwożdżony, a drugi obecnie się zagważdża. Brutalna siła przyrody na chwilę tylko zatryumfuje nad genjalnością prywatnego kapitału. Po pół roku dalszej pracy, albo szyby będą odgwożdżone, albo zacznie się nowy szyb. A gdyby i ten był zagwożdżony? Nic szkodzi. Skarb państwa uczestniczy w Tespie z 67 proc. Zapłaci. A na swojem człowiek postawi.

Dobrze się stało, że w czasie, gdy marka spadała, wybudowano dwa wielkie domy dla urzędników. Dziś byłoby to trudniej wykonać. Może, gdyby było trochę mniej urzędników — jeden dom wystarczyłby. Ale to nie jest do pomyślenia. Inteligencja musi znaleźć pracę. Wybudowano również kilkanaście domów robotniczych dla sprowadzonych do kopalń poznańczyków. Przynajmniej po ludzku mogą mieszkać. To sprowadzenie poznańczyków dałoby sposobność kilkudziesięciu robotnikom kałuskim do wyjazdu do Ameryki, gdyby podróż nie była tak droga. Sami sobie winni. Gdyby byli stosowali się do przepisu: „módl się, pracuj i oszczędzaj", mieliby na podróż okrętem. Chyba, żeby marka była spadała. Temu już Tesp nie winien.

Nie poruszalibyśmy tych spraw. Zmuszają nas do tego dwie okoliczności. Pierwsza rzecz: państwo jest wspólnikiem Tespu, którego dyrektorem jest p. Stworek, prezesem rady nadzorczej p. Franciszek Zamoyski. Niewiadomo, czy to potomek wielkich ludzi do wielkich spraw państwowych ale wiadomo, że to człowiek do licznych interesów. Zdaje się nam, że zasiada w Radzie jako wysłannik rządu. Widząc, w jak znakomitych rękach spoczywa kierownictwo kopalni, a mając na uwadze rozliczne swoje interesa, nie bardzo interesuje się Kałuszem. A przecież rząd, strzegąc dwóch trzecich części wszystkich udziałów t. j. udziałów państwowych, powinien zarząd kopalni ująć w swoje ręce, mniej genialne, ale może trochę wydatniejsze. Wartość kopalni kałuskiej wraz z należącemi do niej 60 morgami ogrodu i pół, kilkunastu domami murowanemi mieszkalnemi, oszacował rząd austrjacki w r. 1912 na 1,500.000 koron. Kopalnia kałuska nie uległa zniszczeniu w czasie wojny, więc wartość w r. 1921 powinna była wynosić co najmniej 1,500.000 złotych. *Tesp płaci państwu czynszu dzierżawnego 2,000.000 marek polskich rocznie, tj. 1 zł. 11 gr. rocznie.* Dotąd niewiadomo, aby czynsz ten został zwaloryzowany. Wobec wspaniałych, wyżej opisanych inwestycji, Kałusz przynosi dotąd albo niedobory, albo bardzo nieznaczny dochód, co trudno ocenić, wobec dotychczasowej chwiejności pieniądza. Zjada dochody kosztowna, i bardzo, ale to bardzo mądra administracja, zjadają dochody genialne wykonywane inwestycje. Skutek ten, że głośno się mówi o konieczności sprzedaży ak-

cji państwowych w Tespie, oczywiście wobec nierentowności przedsiębiorstwa — po cenie niższej od ich wartości. Dopiero po pozbyciu się państwa, jako wspólnika, Tesp napędzi geniuszów kałuskich, zmniejszy administrację i Kałusz okaże się złotem jabłkiem. Tak nie można. Rząd musi zrzucić wygodne pantofle. Przeprowadzić ścisłą rewizję gospodarki dotychczasowej w Kałuszu,. pociągnąć Stworków i Hermanów, do odpowiedzialności. i zacząć tam dobrą gospodarkę.

Druga sprawa.

Zarząd kopalni Tesp zamknął z dniem 18. kwietnia b. r. zupełnie ruch Kopalni w Kałuszu, podając za przyczynę, że rząd odmówił Towarzystwu dalszych kredytów; wobec czego Towarzystwo nie ma pieniędzy na wypłatę robotników i dlatego zastanawia się wszelką pracę w kopalni, na razie do 30. kwietnia b. r. W ten sposób około 700 robotników zostało pozbawionych środków do życia, a przymusowe to i narzucone przez Towarzystwo sztuczne bezrobocie, może się przeciągnąć czas dłuższy. Wprawdzie staroście kałuskiemu p. Brükmanowi doniósł p. dyrektor Hermann, ze zastanawia ruch ze względu na czas świąteczny, jednakże robotnikom oświadczył, że dzieje się to z przyczyny niewypełniania przez rząd zobowiązań kredytowych, że narazie zamyka ruch kopalni do 30. kwietnia r. b., a jeżeli rząd mimo to kredytów odmówi, to kopalnie zostaną zamknięte na kilka miesięcy. P. Hermann wzywa delegację robotniczą, zastrzegając się, „by go do tego nie mieszano“, ażeby przez swój związek zawodowy i przez posłów dopomogli Towarzystwu *wymusić pieniądze od rządu*, który jest największym kapitalistą i ma ogromnie wiele pieniędzy, a swoich zobowiązań wobec Towarzystwa nie chce spełniać, z czego widać, że „rządowi na kopalniach kałuskich mało zależy“.

Kopalnia posiada wszystkie warunki wielkiego rozwoju. Sole potasowe, przy pewnem uregulowaniu ceny, byłyby rozchwytywane. Sól kuchenna również, ale do tego trzeba sumiennych i zapobiegliwych gospodarzy. Udzielanie temu Zarządowi dalszych kredytów przez państwo niewiele pomoże. Bo dzisiejszy zarząd puściłby z genialnemi inwestycjami cały skarb państwa i Bank Polski w krótkim czasie i wołałby na nowo o kredyty.

Chcemy, aby rząd sprawę zbadał. Należy wysłać taką komisję, którąby sumiennie dotychczasową gospodarkę zbadała, a nie taką, któraby przyjęła gościnę u ludzi, których gospodarkę ma zbadać.

Podpisani zapytują Pana Ministra Przemysłu i Handlu:

1) Czy skłanny jest zbadać podniesione zarzuty przeciw dzisiejszej gospodarce w kopalni soli w Kałuszu?

2) Czy skłonny jest w całej pełni wykorzystać wysoki udział państwa w Tespie, w kierunku wywarcia należytego wpływu na utworzenie nowego zarządu i wybór nowej Rady Nadzorczej, których zadaniem byłoby administrować kopalnią kałuską zgodnie z interesem Skarbu Państwa i ludności?

Warszawa, dnia 22. maja 1924 r.

—:::—

Orgie policyjne w Borysławiu.

„Pzzed kilku dniami umieściliśmy krótką notatkę, że w Borysławiu posterunkowy Michał Wrog, ekskortował do więzienia ujętego przestępcę Michała Kalenickiego, i tenże rzucił się na posterunkowego, starając się posterunkowego „utopić“. Notatka ta polegała na raporcie Pol. Państw., który był niezgodny z prawdą. W pierwszym rzędzie raport Pol. Państw. nie zawiadomił o tem, że wspomniany Kalenicki został zamordowany tego samego wieczora, późną porą, bo w nocy, wywieziony na cmentarz ruski, gdzie nawet starała się policja go pochować zaraz w dzień i nie robić sekcji zwłok. Akt bestjalskiego i zdziczałego morderstwa wzburzył ludność tutejszą, która znała Kalinickiego, że nie był złodziejem ani bandytą. Rozgoryczenie wśród mas ludowych panuje wielkie!

Na różne urgensy dopiero przeprowadzono sekcję zwłok i po tem je pochowano. Policja przez cały czas pilnowała na cmentarzu i nie dopuszczała ludzi aby zobaczyli zamordowanego. Oto jest „raport“ policji!!...

W dniu 24 kwietnia b. r. na kop. Horodyszcze-Wanda, pozostającej pod kierownictwem, p. Serwiniowskiego w firmie „Galicja“, została wezwana Policja z posterunku, który się mieści na kopalni Firmy „Silwa-Plana“ nie wiadomo przez kogo. Wezwany posterunkowy nazwiskiem prawdopodobnie Gizelik, Nr. 94, jawił się w kancelarji ruchu na wymienionej sekcji Horodyszcze i ztamtąd wezwał pomocnika szybowego ze szybu nazwiskiem Kozienia Wincentego, do kancelarji i tam zaczął ściągać raport z Kozienia w ten sposób: dlaczego się bawił w święta Wielkanocne i dlaczego tańczono w jego mieszkaniu? kiedy odpowiadał Kozień na wszystkie pytania, posterunkowy wezwał pp. kierownika Serwiniowskiego i asystenta, Wykusa aby opuścili na chwilę kancelarje, a gdy opuścili zaczął **okładać go w niemożliwy sposób po twarzy.** Tow. Kozień narobił krzyku i wydarł się z kancelarji, bo inaczej kto wie, czy postępowanie posterunkowego nie oparłoby się na chęci pozbawienia Kozienia życia, co jest utartą formą postępowania tutejszej Policji. Jeżeli p. Wykus miał jakąkolwiek urazę do tow. Kozienia z tytułu, że Kozień urządzał zabawy u siebie w domu, to były sprawy prywatne, a gdyby nawet był obrażony czemkolwiek, to miał prawo odniesienia się do Sądu Cywilnego a nie miał prawa się mieszac do tego Policja. Pobity tow. Kozień udał się do Sekretarjatu Związku Górników w Borysławiu z zażaleniem i przedstawił powyższy wypadek, na skutek czego Sekretarjat interweniował w Komisarjacie policji. Na to odpowiedział p. Komisarz Dydusiak, że o niczem nie wie, tam nikogo nie posyłał, co wygląda jak gdyby komisarza i nikogo kierującego w policji nie było, ale każdy na swoją rękę rządzi jak się mu żywnie podoba. Takie jest bezhołowie w Policji tutejszej!

Policja tutejsza jest używana wyłącznie prawie **dla obrony kapitału, a nie w obronie porządku publicznego.** Wiele wypadków notowano w Organizacji, jak policja zamiast pilnować porządku publicznego, uczyć się prawnego postępowania wobec obywateli, — pilnuje kopalń i dozoruje czy stróże przypadkowo w nocy nie śpią, a gdy się spotka siedzącego stróża, wtedy... wali go w mordę, i melduje do firmy, że stróż zaniedbywa swoje obowiązki, przez co na drugi dzień, stróż zostaje z pracy wydalony.

W nocy nieraz ze świecą na ulicy znaleźć policjanta nie można. Mogą kraść złodzieje rabować bandyci i bić, a policja żeby zrobiła porządek z nimi to o tem mowy być nie może. Lepiej iść do knajpy i po godzinie 10 tej siedzieć i tam się upijać, a szpicle policyjni upijają się i robią awantury z bronią w ręku na Wolance, zamiast pełnić swoje obowiązki w myśl prawa, porządku i sprawiedliwości.

Cóż wobec tego mają czynić zawodowi apasze i bandyci, jeśli taki przykład daje stróż bezpieczeństwa publicznego?...

Posterunkowy nazwiskiem Wilk, chodzi od knajpy do knajpy i bije ludzi po twarzy, dlatego, że siedzą przy szklance piwa i jako wolni obywatele wypowiadają się o różnych kwestjach politycznych. Wynika z tego, że na Wilka nie znajdzie się żadne prawo państwowe, ani widać regulamin służbowy, bo Wilk zostanie w postępowaniu w stosunku do ludzi zawsze Wilkiem! Trzeba jedynie usiłować go ubezwładnić i osadzić w odludzie. Policja dalej morduje na ulicach miasta!...

W dniu 17-go na 18-go maja b. r. szedł ulicą przez Wolankę Piotr Kapustyński, gwiżdząc sobie po drodze. Nadszedł posterunkowy z nazwiska nie znany, zatrzymał Kapustyńskiego i wyraził się do niego „ty nie wiesz o tem, że gwizdać nie wolno“. Na to Kapuściński miał odpowiedzieć, iż pierwszy raz słyszy to od pana posterunkowego — nato odrazu przełożył posterunkowy szablę którą miał bez pochwy z prawej ręki do lewej, i uderzył go ręką w twarz. Kapustyński zapytał: panie posterunkowy co pan robi; zaco mnie pan bije? wtedy posterunkowy wali go z drugiej strony w twarz. Kapustyński począł uciekać, a pysterunkowy goniąc za Kapustyńskim wola „stój bo strzelam“!... Kapustyński uciekł do pobliskiego ogrodu Januszki, tam go dognał i począł ciąć szablą, zadając mu moc ciężkich ran w głowę, lewą rękę i lewą nogę. Na krzyk Kapustyńskiego przybiegli ludzie, aby obronić Kapustyńskiego. Zbliżającą się do posterunkowego kobietę, rozszalały posterunkowy szablą byłby pociął. Następnie nieprzytomnego Kapustyńskiego odwieziono do szpitala w Borysławiu.

Należy zwrócić uwagę, że gdyby nawet ten człowiek urządzał jakąkolwiek awanturę na ulicy, czego jak sam stwierdza nie urządzał, to jednak nie daje prawa posterunkowemu do samosądu nad bezbronnym, tym bardziej, że jak stwierdza Kapustyński, posterunkowy podczas bicia go szablą, był w stanie nietrzeźwym. Tak wygląda policja Borysławska!

Zracamy się tą drogą do władz kompetentnych, aby nareszcie wglądnęły w stajnię Augjasza Policji Państwowej w Borysławiu, i zabrały tych „stróżów“ bezpieczeństwa albo do zakładu obłąkanych, albo do kryminału.

—:::—

Z wydawnictw.

Walka, miesięcznik socjalistyczny Zeszyt I. Leży przed nami pierwszy zeszyt nowego miesięcznika socjalistycznego, poświęconego zagadnieniom teorji i praktyki socjalistycznej.

Na ubogim w perjodyczne wydawnictwa socjalistyczne gruncie naszym należy z uznaniem powitać ukazanie się nowego miesięcznika.

„Walka“ wydawana przez żydowską inteligencję socjal. zapełni lukę istniejącą w piśmienictwie socjalistycznym w Polsce. Umożliwi ona polskim robotnikom i polskiej inteligencji socjalistycznej zapoznanie się z problemami żydowskiego ruchu robotniczego. Pismo zwrócone całem ostrzem przeciw żydowskiemu nacjonalizmowi, spełnia ważne zadanie podważenia wpływów mieszczańskich wśród żyd. inteligencji.

Pierszy numer przynosi prócz szeregu artykułów informacyjnych o walkach proletarjatu żydowskiego, artykuły treści ogólnej i bogaty przegląd czasopism zagranicznych.

Polska inteligencja socjalistyczna będzie z zainteresowaniem śledziła rozwój nowej placówki myśli socjalistycznej.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMISJI OSWIATOWEJ P.P.S. we Lwowie, odbędzie się we środę 28. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p.

Członków komisji uprasza się, aby przybyli z opracowanymi programami wykładów w szkole socjalistycznej, oraz luźnych wykładów w Związkach.

Sekretarjat P. P. S.

OBWODOWA KOMISJA P. P. S. Celem opracowania wzorowego planu wykładów i odczytów w poszczególnych organizacjach Obwodu, jakoteż omówienia sprawy założenia we Lwowie 4- tygodniowego kursu nauk społecznych, powołaną zostaje do życia Obwodowa Komisja Oświatowa PPS.

Pierwsze jej zebranie odbędzie się w niedzielę 1. czerwca b. r. w lokalu Redakcji „Dziennika Ludowego“ (Lwów, ul. Sykstuska 21. II. p.).

Początek o godz. 10. przed poł.

O przybycie proszeni są: tow.: Markowska, Markowski, Kobak, Werniczowa, Wernicz, Dr. Siarkiewicz, dr. Moldauer, Mund, Melnarowicz, dr. Seidl, dr. Barabasz, Kochański, posłowie Diamand, Smulikowski, Hausner, Moraczewski, Kuryłowicz; oraz ze Lwowa: tow.: dr. Herschtahl, Skalak, dr. Elster, dr. Dręgiewicz, Chrystowski, Löwenstein St., Hankiewicz M., Smulikowska, Trawiecka, Talarek, Cieślewicz, Bednarski, Górnik K., Kowalski.

Sekretarjat Obwod. P. P. S.

* WZYWA SIĘ wszystkich Towarzyszy, którzy nie wyrównali jeszcze rachunków majowych, aby najpóźniej do czwartku 29. b. m. zgłosili się w sekretarjacie P. P. S. (Sykstuska 21. II. p.)

Prezydjum OKR. PPS. we Lwowie.

—:::—

Różne.

ZNACZENIE KANAŁU PANAMSKIEGO. Dnia 13 maja roku 1914 odbyła się pierwsza jazda próbna przez kanał Panamski, który oddano do użytku dnia 15 sierpnia roku 1914. Towarzystwo francuskie porzuciło tu roboty w roku 1884, dnia 4 maja 1904 zaś podjęli je Amerykanie. Od września roku 1915 do kwietnia roku 1916 przejazd przez kanał musiano zamknąć z powodu usunięcia się ziemi, zresztą ruch przez 10 lat już odbywa się normalnie. Ziściło się marzenie Kolumba o bezpośredniej drodze morskiej na zachód z Europy do Indyj. Przez kanał Panamski przepłynęło w 1914/15 roku — 3.793 okrętów, w 1919/20 roku — 8546, w 1920/21 roku — 11.416, w 1921/22 roku — 9.151, w 1922/23 roku 14.890. Nie na ostatniem miejscu pozostaje ilość okrętów niemieckich, których w roku 1922/23 przepłynęło 240, a francuskich 199, włoskich 96, hiszpańskich 37, rosyjskich 11, najwięcej rzecz prosta okrętów o banderze Stanów Zjednoczonych 8.230, angielskich 3,904, japońskich 647, — norweskich 472, — holenderskich zaś 373.

Polityczne znaczenie kanału dla Stanów Zjednoczonych jast olbrzymie. W roku 1898 jako łup wojny z Hiszpanią przypadły Stanom Zjednoczonym wyspy Kuba i Porto Rico, w roku 1903 z uniezależnieniem się Republiki panamskiej Ameryka otrzymało strefę panamską o 16 klm. szerokości, wyspę St. Thomas kupiła w czasie wojny od Danji. Nabytki te ułatwiły założenie łańcucha stacyj węglowych i punktów oparcia dla floty wojennej wewnątrz Zatoki Meksykańskiej i u zachodnich wrót kanału. Kanał umożliwia łączność z posiadłościami na Oceanie Spokojnym, do których należy archipelag Hawai, Filipiny, Guyana, Samoa i Jap. Obfite kopalnie nafty w Teksas i Kalifornji silny udział kapitałów amerykańskich w Meksyku i zapewniają Stanom Zjednoczonym na długo przewagę militarną w rejonie kanału.

Niemniej olbrzymie jest znaczenie kanału pod względem gospodarczym. Dla ksmunikacji międzynarodowej kanał umożliwił stworzenie nowych sześciu linij okrętowych, z których cztery mają w swych rękach Stany Zjednoczone. Kanał skrócił dla Ameryki drogę do Chin, Japonji i Australji, powstanie jego doprowadziło do tego, że na Oceanie Spokojnym krzyżują się obecnie wpływy gospodarcze Europy i Ameryki: tu leży przyszły teren walki gospodarczej, na którym zetrą się w niedalekiej przyszłości Anglja, Japonja i Stany Zjednoczone.

My kanałów międzymorskich posiadać nie możemy. Gorzej jednak, że z powodu niedbałości niewykańczamy a nawet zarzuciliśmy budowę kanałów wewnętrznych zdobytych na zaborcach. Warszawie one niepotrzebne.

Moka.

—:::—

Komunikaty.

× POLSKIE TOW. POLITECHNICZNE. Zebranie tygodniowe P. T. P. odbędzie się we środę dnia 28. maja br. o godz. 5 popoł. w Auli Politechniki na wystawie „Wielkiego Lwowa“ celem przeprowadzenia dyskusji nad planami regulacyjnemi miasta. Objaśnień będzie udzielał kol. Drexler. Pożądane jest uprzednie zwiedzenie wystawy przez członków P. T. P.

× WYKŁADY MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO (ul. Hetmańska). W środę 28. maja br o godzinie 7-mej wieczorem odbędzie się wykład Dr. Władysława Kozickiego p. t. „Donatello w fazie naturalizmu“ (z obrazami świetlnymi).

W piątek 30. maja br. o godz. 7-mej wieczorem odbędzie się wykład dyrektora Muzeum Władysława Stronera p. t. „Od baroku do empiru“ (smak francuski w urządzeniach wnętrz wieku XVIII.) z obrazami świetlnymi.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DZIENNI! Wobec zatwierdzenia przez ministerstwo pracy i opieki społ. statutu „Pracy“, statut ten obowiązuje we wszystkich województwach. Zawiadomienia o założeniu związku należy skierowywać pod adresem Związek dozorców i robotników dziennych „Praca“, Lwów, Rynek 3.

§ STREJK ROB. GARBARSKICH wybuchł dnia 22. bm. w Stanisławowie z powodu nieuwzględnienia przez fabrykantów żądań (warunków pracy i płacy) robotników.

Prowokacyjne stanowisko pracodawców zmusiło robotników garbarskich wszystkich fabryk do podjęcia walki!

Robotnicy garbarscy, omijajcie Stanisławów!

§ BACZNOŚĆ ROBOTNICY DRZEWNI I METALOWI. Fabryka „Oikos“ w Rzęśnie Polskiej wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom, aby przyjąć tańszych. Zwracamy się do ogółu robotniczego z wezwaniem, aby nikt pracy w tej fabryce nie przyjmował, dopóki konflikt nie zostanie załatwiony.

—:::—

Zastępca naczel. redaktora i redak. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. Tel. 496.